Ner. 303.

SOBOTA.

KRAKOW

DNIA 10 GRUDNIA 1831 r.

Goniec wychodzi codziennie oprócz swiat uroczystych o godzinie 5 po południu regularnie, w Drukarni St. GIESZKOWSKIEGO

PRENUMERATA:
Kwartalna . . . . złp: 10.
Miesięczna . . . . — 4.
Numer pojedynczy . gr: 10.

Goniec Krakowski,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY I LITERACKI.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.
Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na 0°	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7	27 3. 030	— 1. 0	— 5.5	poł. zachodni słaby	pogoda z chmurami	
8. 12	„ 3. 193	† 3. 9	† 3,3	„ „	pochmurno	
3	„ 3. 157	† 3. 5	† 2,0	„ „	„ „	
9	„ 3. 153	† 1 8	— 3,0	połnocny słaby	„ „	

Część Nieurzędowa.

— KRAKÓW. —

W zeszłą niedzielę publiczność tuteysza doznała nader pocieszającego, a nawet śmiele powiedzieć można, rozczulającego widoku. Ziomkowie nasi, znani z talentów swoich w muzyce, młodzi bracia Kątscy Karol i Antoni, i Panna Eugenija siostra ich, po kilkoletniém oddaleniu się z Krakowa, zaszczyceni opieką Nayjaśnieyszego Cesarza Wszech Rossyi Króla Polskiego Mikołaja I. i kosztem Tego Wspaniałomyślnego Monarchy do Konserwatoryum paryzkiego, dla wydoskonalenia się wysłani, w przejeździe swym na Wiedeń do Paryża, w dniu wyżey wyrażonym, w sali kollegijum Nowodworskiego, dla uradowania Krakowian postępem swoim w tey piękney umiejętności, dawali *Wielki Koncert Wokalny i Instrumentalny*, który liczni słuchacze obecnością swą zaszczycili. Znawcy pomiędzy tymi trzema talentami, to jest P. Karola na skrzypcach, zachwycającego Antosia na fortepijanie i śpiewem Panny Eugenii, niebyli w stanie znaleść uderzającey różnicy;— wszystkie trzy na równe prawie zasłużyły oklaski, na równe podziwienie. Piękna intonacya, z igraszką niemal pokonywane trudności i czarowna melodyjność, w grze na skrzypcach kochanego Karola,— łatwość i szybkość, trudne do wyrażenia w grze Antosia, który znacznie przewyższa znanego Juzia Krogulskiego,— i harmoniyny, równie jak mocny, a daleko już w piękney metodzie posunięty śpiew Panny

Eugenii, zapowiadają tey miłey rodzinie naszeykrakowskiey, nader pochlebną przyszłość, i prawdziwy zaszczyt oyczyznie.— Jeszcze jedna latorośl w tym pięknym szczepie, rozwija pączek słodkich nadziei. Malutki Apolinarek, dopiero 5 lat liczący, już drobnych swych paluszków, jakoby zazdrosny Karolowi, doświadcza na jego instrumencie, z obiecującą niemylny plon korzyścią. — Słowem niemożna wstrzymać się od powinszowania zacnym Rodzicom tak błogosławioney dziatwy, i oraz w imieniu sztuk nadobnych od podziękowania im publicznego, za tak bezprzykładną gorliwość, z jaką starali się o ich ukształcenie.

Nadmienić tu jeszcze wypada, że nauczycielem Karola nikt prawie dotąd niebył, — wszystko sam sobie winien; zręcznego tylko Antosia uczył Field.— Sławny ten mistrz w swey sztuce, zapowiada światu muzykalnemu, godnego w nim siebie następcę. K...

WSPOMNIENIE JANA MAJA.

W dniu 6. b. m., zakończył swe życie powszechnie szacowany obywatel Jan Maj, redaktor Gazety Krakowskiey, przeżywszy lat siedmdziesiąt trzy;— a to w sześć dni po pożegnaniu swych czytelników, w ostatnim numerze tego pisma na dniu 30 listopada wydanym!— Tak jak to pożegnanie pełne było skromney i cichey prostoty staropolskiey, tak skromne i ciche życie jego całe, tak ciche i niewinne rozstanie się z tym światem, które przeczuł w tey swojey ostatniey już do Publiczności odezwie.

Jan May, przeszło czterdzieści lat pracował w zawodzie literatury peryodyczney. Jeszcze bowiem za rzeczypospolitey Polskiey, należał do wydawania w Krakowie *Monitoru*, a dopiero od roku 1795 wziął na siebie redakcyą Gazety, i takowey ciągle przez lat 36 po dzień ostatni Listopada r. b. będąc sam oraz i wydawcą, dotrzymał.— Jakie burze i zmiany polityczne miał do przetrwania,— tego opisywać nietrzeba; szczęśliwa łagodność jego charakteru, równie jak w prywatnem życiu, tak i w tym publicznym zawodzie, broniła go od narażenia się zmianom czasów i ludzi. Ze wszystkich jednak zalet Jana Maja, których zwykle pisarze nekrologów nieszczędzą dla umarłych, gdy im cześć oddać pragną; naypięknieyszą jest, bo powszechną, bo jest w ustach każdego, *że był poczciwym!*— Imię poczciwego człowieka, całe życie nosił bez skazy, i poniósł je do *swey skromney mogiłki*, jak sam ją nazwał, w tyle razy wspomnioney odezwie do Czytelników. Śmierć jego była tak spokoyną jak życie. Wolny od namiętnych uniesień przez całe długoletnie pasmo dni swoich,— wolny przy skonie od wyrzutów sumienia, na rękach żony i córki, wsparł siwą głowę, i zasnął snem cnotliwych.— Skromną jego mogiłkę zrosi nie jedna łza przyjaźni i szacunku, na który sobie u każdego umiał zasłużyć;— i to będzie naymilszą dla pamięci jego nagrodą,— bo też o inną niestarał się i niedbał. K.

WARSZAWA. *(dnia 6 Grudnia.)*

— Rząd tymczasowy mianował radcę stanu nadz: Józefa Lubowidzkiego wice prezesa banku królestwa polskiego zastępcą prezesa tegoż banku; dyrektora banku Hen: hr. Łubieńskiego, zastępcą wice prezesa banku; naczelnika wydziału kor. Bene. Niepokoyczyckiego, zastępcą dyrektora banku; Fra: Zmijewskiego prezydentem miasta Siedlce, a Klemensa Wesołowskiego, zastępcą szefa biúra w kommissyi rządowey sprawiedliwości.

— Most między Warszawą a Pragą jutro

albo we wtorek ma być przywrócony. Kra jeszcze płynie; lecz przewóz ułatwi związek.

— Naywyższe ukazy do rządzącego senatu z 20 Października. »Wstrzymane w gubernji Wileńskiey i Grodzińskiey wybranie rekrutów 96go zaciągu, rozkazujemy dokonać teraz po dzień 1 Lutego. A gdy mający się wybrać rekruci, ze względu na zimną porę powinni bydź opatrzeni w półkożuchy, przeto przy ich przyjęciu oddawcy mają wnosić nie po 26 rubli, jak było na ten zaciąg postanowiono, lecz po 32 r. ass, to jest cenę wskazaną na zaciąg dziewięćdziesiąty siódmy,«

BERLIN (3 *Grudnia.*)

Przejazd gońców trwa tędy ciągle. Dnia 29 listopada, przejechał tędy goniec gabinetowy francuzki P. Alljot z Petersburga do Paryża; dnia 1 grudnia goniec gabinetowy angielski Krauz z Londynu przez Paryż do Petersburga; dzisiay zaś goniec gabinetowy austryacki Rohrman wyjechał do Wiednia.

FRANKFORT NAD MENEM. (29 *Listopada.*)

Nadeszła tu dziś poczta z Lyonu, która opuściła to miasto 24 b. m. i przywiozła wiadomości o zaszłych tam krwawych rozruchach począwszy od d. 20 dotąd ciągle trwających. Buntownicy, są do tey jeszcze chwili panami tego wielkiego miasta, (z drugiey stolicy Francyi.)— Są to niemal sami robotnicy z fabryk jedwabnych.— Dzienniki paryzkie z dnia 26 wspominając o tym wypadku, donoszą, że zaraz obie izby deputowanych i parów, uchwaliły z tego powodu adressy do króla, ofiarując JKMości bezwarunkowe współdziałania do stłumienia tego rokoszu, który nic wprawdzie niema w sobie politycznego, bo tylko jest buntem czeladzi od fabryk jedwabnych, zasługuje atoli na surowe i przykładne skarcenie.

STRAŻBURG (24 *Listopada.*)

Wiadomości z Lyonu są nader zasmucające. Całe miasto w rozruchu; wszystkie sklepy zamknięte, cała gwardya narodowa od d. 20 pod bronią. Robotnicy fabryczni i inni w liczbie 40,000 uzbrojeni w karabiny i inne narzędzia, zagrażają miastu rabunkiem i spaleniem.— Okropne morderstwa na niewinnych spełniono.

PARYŻ (27 *Listopada.*)

O gwałtownym rozruchu w Lyonie zatrważające biegają tu pogłoski, jak zwykle niezmiernie przesadzone od źle myślących.— Mówiono nawet że bunt rozszérzył się aż do Grenobli i do Francyi południowéy, i że w Lyonie ustanowiony rząd tymczasowy. Że ta rzecz musi być ważną, to samo już dowodzi, że wszystkie woyska do użycia będące, odebrały rozkaz udania się ku Lyonowi. (*Wiadomość tę ogłosiła gazeta berlińska Fossa z dziennika Frankfortskiego, który ją wyraźnie przesadził*) — Monitor francuski, zawiera następujące postanowienie królewskie:

LUDWIK FILIP KRÓL FRANCUZÓW. Postanowiliśmy i stanowiemy co następuje: *Art.* I. Nasz ukochany syn xiąże Orleans, i marszałek xiąże Dalmacyi nasz minister woyny, udadzą się natychmiast do Lyonu. Marszałek xiąże Dalmacyi, upoważniony jest do wydania rozkazów, jakich okoliczności wymagać będą. i t. d. *Art.* II. Prezes naszey rady ministrów, minister sekretarz stanu spraw wewnętrznych, i nasz minister sekretarz stanu woyny, (jenerał Sebastyani minister spraw zagranicznych, który objął zastępstwo xięcia Dalmacyi.) obowiązani są, w czém. do którego należy, do wykonania niniejszego postanowienia. Działo się w pałacu Tuilleries, 24 Listopada 1831 r. (podp.) *Ludwik Filip.*

Podług wczorayszych wiadomości z Lyonu po dzień 24 b. m. rozlew krwi ustał wpra-

wdzie, lecz zbuntowani rzemieślnicy są panami miasta i chcą już układów. — Woysko linijowe musiało d. 23 ustąpić z miasta i stoi o milę odległości, oczekując posiłków. Buntownicy opanowali ratusz, arsenał i fabrykę prochów, ale tych znaczną ilość przezorny officer dowodzący tamże, potopić kazał naprzód. — To pewna, że rozruch ten daléy się nigdzie nierozszerzył, ani politycznego nic niema na widoku. — Jeden z dzienników paryzkich utrzymuje, że buntownicy lionscy żądają 5,000,000 fr. kapitulacyi pieniężnéy.

Gotha (24 *listopada.*) Dziś przed południem przejechała tędy xżna Adamowa Czartoryska w podróży swéy z Krakowa, przez Manheim do Francyi. Sam xiążę wyłączony od amnestyi, zostaje dotąd w Galicyi Austryackiéy.

Leodyum (25 *Listopada.*) — Do cytadeli tuteyszéy miała nadeyść wiadomość: że woyska hollenderskie postępują znowu naprzód, i że 5000 ludzi udało się ku Wenloo.

Londyn (24. *Listopada.*) Onegdy wyszła tu zbawienna odezwa królewska, znosząca i zakazująca w całym kraju pod rygorem prawa, wszelkich *Zjednoczeń Politycznych.*

U W I A D O M I E N I A.

Edictum ad Nrum 21806.

Per. Cæs. Reg. Forum Nobilium Leopoliense legitimis successoribus olim Petri Pauli Berezowski de nomine, cagnomine et domicilio ignotis quibus defunctus puncto 3tio testamenti die 11ma Junii 1831. Leopoli conditi, summam 3.000 aureum numum legavit ea conditione, ut in quantum in spatio trium annorum nemo eorum se insinuasset, eo tunc legatum hoc 3.000 aurei nummi hospitali Leopoliensi sororum misericordiæ, id est, hospitali ægrotorum obweniet; ad capescendum hocce legatum qua Curator Dominus Avocatus Romanowicz cum substitutione Domini Advocati Raciborski hisce constituitur cum eo, ut ad mentem legis et nexum sui juramenti officiosi juribus horum absentium invigelet. De quo mentionale successores legitimi hujus defuncti medio præsentis Edicti informantur cum eo, ut nisi se in spatio trium annorum insinuassent, et suam competentiam legaliter edocuissent, legatum hoc Novocomio sororum misericordiae Leopelienseum cadet. Ex Consilio Caes. Reg. Fori Nobilium Leopoli die 26 Septembris 1831. (1 raz.)

Dzieło pod tytułem *Panowanie Władysława I Hermana* tom drugi już prassę opuściło Prenumeratorowie raczą się zgłosić po odebranie tegoż dzieła do pomieszkania autora. Zamieszkałego przy ulicy Grodzkiey pod Nr: 226 na drugim piętrze, gdzie w każdym dniu po południu od godziny trzecey do piątey odbieranym być może. Zastrzega się, dla pewnych okoliczności, a mianowicie dla znanych kosztów które autor przy tem dziele poniósł, że tylko ci odbiorą co całe prenumerata zapłacili, ci zaś co na tomiki prennumerowali gdy dopłacą reszta następnych tomów oddana im będzie. *Ludwik Zieliński Autor.*

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: konie, krowy, wozy, ziemniaki, siano i zboże w snopach będą dnia 12go b. m. i r. w południe we wsi Mogile przez publiczną licytacyą sprzedane. — W Krakowie dnia 9 Grudnia 1831 r. *Dziarkowski* K. S.

Potrzebna jest w Królestwie Polskiém o 5 mil od Krakowa guwernantka, posiadająca język polski, francuzki i niemiecki, oraz muzykę na fortepianie. — Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy Floryańskiey w domu P. Lipnickiego na pierwszém piętrze Nr 508.